DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Proreżna Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

2 (15) Sobota — Marcelina.
3 (16) Niedziela — Erazma
4 (17) Poniedz. — Franciszka
5 (18) Wtorek — Waleryi M.
6 (19) Środa — Norberta.
7 (20) Czwartek — Roberta Op.
8 (21) Piątek — Maksyma B. W.

Pol. Tow. Gim. Ćwiczenia gimnastyczne: *członków* — w poniedziałki, środy i piątki, od 7 do 8 i od 9 do 10 wiecz.; *uczniów młodszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 6 wiecz.; *uczniów starszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 6 do 7 wiecz.; *uczennic* — (od 9 do 14 lat), we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz.; — od lat 14, we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wiecz.

Zapasy dla członków we wtorki i czwartki od 9 do 10 wiecz.

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59) Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Przegląd polityczny.

—o—

Jubileusz koronacyi w Budapeszcie. — Cesarz Fr. Józef i Węgry.—Sceny w sejmie węgierskim—Wyrzucenie gwałtem posła rumuńskiego Vajdy.—Niemcy wobec autonomii Królestwa Polskiego.

Źle jest żyć za długo na świecie. Cesarz Franciszek Józef, który w przyszłym roku obchodzić będzie 60-lecie swego panowania i jest dziś najstarszym monarchą w Europie, uczuwał to boleśnie, przybywszy na uroczystości koronacyjne do Budapesztu. Cesarz Franciszek Józef objął Węgry w ogniu rewolucyi, rozpoczął swe panowanie od szubienic w Budzie i Aradzie. Pierwsze lata swego panowania na Węgrzech zapisał krwią. Od Vilagos do koronacyi na pagórku w Budzie upłynęło lat 18, długa epoka absolutyzmu na Węgrzech. Przyszedł nareszcie ten dzień 8 czerwca 1867 r., kiedy kardynał Simor włożył koronę św. Szczepana na głowę Franciszka Józefa, który przy pomocy wielkiego patryoty węgierskiego, Franciszka Deaka, znakomitego polityka Juliusza Andrassy'ego, rozpoczął erę pokojowego panowania na Węgrzech.

Właśnie przypadała 40-letnia rocznica tego pamiętnego dla Węgier historycznego wypadku. Cesarz Franciszek Józef, w otoczeniu licznego orszaku podążył do Budapesztu, następca tronu arcyk. Franciszek Ferdynand d'Este—rzadki gość na Węgrzech—przybył także, ale entuzyazmu nie było, ludność powitała cesarza na ulicach węgierskiej stolicy okrzykiem: niech żyje równe i powszechne prawo głosowania, precz z rządem Kossutha, Wekerlego, precz z oszustami! Byli to, oczywiście, socyal-ni-demokraci, którzy zorganizowali tę manifestacyę, lecz znamienną jest cechą obecnej chwili na Węgrzech, że uroczystości koronacyjne z r. 1867 nie budziły już żadnych wspomnień patryotycznych, że cały entuzyazm dla korony św. Szczepana zniknął i przemienił się w burzliwe okrzyki na rzecz powszechnego i równego prawa głosowania. W tej zmianie dekoracyi na ulicach Budapesztu wyraża się cała zmiana duszy ludowej, cała ewolucya społeczna, którą nawet na Węgrzech przebyły masy ludowe. Demonstracya socyalistyczna w Budapeszcie, tej stolicy szowinizmu magyarskiego, jest czemś tak niesłychanem, jak nieprawdopodobnymi wydawałyby się jeszcze rok temu okrzyki ze stutysięcy piersi przeciw koalicyi, przeciw bożyszczom ludowym, Kossuthowi i Apponyi'emu. „Niech żyje król ludowy!"—wołały masy socyalistyczne w Budapeszcie. A potem tłumy zebrały się przed lokalem redakcyi socyalistycznego pisma „Nepszava", gdzie przemawiał przewódca socyalistów węgierskich, Vokanyi. Uroczystości jubileuszowych nie było żadnych. Król węgierski znajduje się obecnie w zatargu z sejmem węgierskim, a rząd pp. Wekerlego-Kossutha sprowadza swe stosunki z Koroną do niezbędnego *minimum.* Nie było już tych paladynów królewskich, którzy przed 40 laty przeprowadzili wielką historyczną misyę pojednania Węgier z Austryą i koronacyi Franciszka Józefa na króla węgierskiego. Cienie Deaków, Eötvösów, Simonów patrzą na nowe Węgry, budzące się do życia, które już nie na koronę św. Szczepana, jako na symbol niezawisłości narodowej spoglądają, lecz w równem i powszechnem prawie głosowania widzą przyszłość narodu.

Cicho, bez żadnej pompy i bez zwykłego na Węgrzech wschodniego hałasu i przepychu odbyło się wspomnienie 40-letnie koronacyi Franciszka Józefa. W katedrze św. Mateusza odprawioną została msza pontyfikalna, poczem na zamku w Budzie cesarz przyjął prezydyum sejmu węgierskiego i izby magnatów. Prezydenci, Justh i hr. Deseffy, przemówili do cesarza, składając mu życzenia hołdownicze, cesarz krótko odpowiedział, poczem cała uroczystość się skończyła. Tego samego dnia następca tronu, Franciszek Ferdynand, odjechał z Budapesztu. W stosunkach między Koroną a narodem na Węgrzech zapanował chłód, którego nawet uroczystości jubileuszowe nie mogły cieplejszą temperaturą zastąpić.

A równocześnie sejm węgierski przechodzi ciężkie parlamentarne przesilenie. Właśnie w przeddzień uroczystości jubileuszowych odbyły się w sejmie węgierskim sceny, przypominające najdziksze awantury w skupczynie serbskiej. Oto poseł rumuński, Vajda, przed kilku miesiącami odczytał był w sejmie węgierskim wiersz, obrażający narodowe uczucia węgierskie. Wtedy taka się przeciw Vajdzie zerwała burza, że postanowił na dłuższy czas nie pojawiać się w sejmie, żeby Magyarów swym widokiem nie drażnić.

Rzadka delikatność u posła opozycyjnego obcej narodowości, którą Magyarzy na każdem polu życia publicznego uciskają i obrażają. Vajda, po kilkumiesięcznem dobrowolnem wygnaniu, pojawił się przed kilku dniami w sejmie. Zerwała się burza. Wśród najordynarniejszych przezwisk przy czynnej interwencyi posłów Horvatha i Ratkaya, poseł Vajda został napadnięty i przez posłów magyarskich z sejmu przemocą wyrzucony. Bezpośrednią konsekwencyą tego gwałtu jest połączenie się opozycyjnych posłów rumuńskich, słowackich i chorwackich i przygotowywanie rewanżu na Magyarów. Obecnie donoszą, że posłowie rumuńscy i słowaccy uchwalili przybyć do sejmu z bronią w ręku i na wszelki gwałt ze strony Magyarów odpowiedzieć—strzałami rewolwerowymi.

Ładne „ciało prawodawcze".

* * *

Od dwu lat stale utrzymują się pogłoski, że Niemcy wszelkiemi intrygami dyplomatycznemi sprzeciwiają się wprowadzeniu autonomii Królestwa Polskiego. Obecnie znów obiegła całą prasę angielską pogłoska, że cesarz Wilhelm osobiście odwiedził hr. Szuwałowa w Berlinie i wpływał na rząd rosyjski, aby nie uczynił żadnego kroku w celu wprowadzenia autonomii w Królestwie Polskiem. Pogłoska ta dała pochop do wyciągania daleko idących konsekwencyi politycznych. Obecnie ogłasza „Süddeutsche Reichscorrespondenz" półurzędowe zaprzeczenie w takiej formie, która nastręcza bardzo poważne podejrzenia w szczerość intencyi rządu niemieckiego.

„Südd. Reichscorrespondenz" pisze: „Stwierdza się ponownie, że cesarz niemiecki podczas wizyty, złożonej swemu choremu przyjacielowi, hr. Szuwałowowi w Berlinie, nie mówił wogóle o polityce. Cesarz nie rozmawiał nawet sam na sam z hr. Szuwałowem, lecz w obecności jego żony. O polityce rządu rosyjskiego wobec Polaków, jak to zresztą każdy rozumny człowiek zrozumie, nie było mowy. Rosyi nie przeszkadza wzgląd na Prusy w nadaniu Polakom takich wolności, które można pogodzić z interesem państwa rosyjskiego i które odpowiadają potrzebom narodu rosyjskiego. Jak daleko w tym kierunku rząd rosyjski zamierza pójść, nie jest rzeczą naszą oceniać. Wiemy tylko, że w Rosyi wielu *„polityków"* sądzi, iż uwzględnienie niektórych żądań polskich dałoby Polakom przywileje, które miałyby dla Rosyan samych następstwa niepożądane. Jest to bardzo niezręcznym manewrem, jeżeli się dąży tym sposobem do zrzucenia winy na Prusaków za niepowodzenie.

Dla Niemiec kwestya polska nie może być, o ile to przewidzieć można, nawet w odleglejszej przyszłości przedmiotem układów z innemi państwami. Należy nawet przyjąć, że gdyby sprawa ta z innej strony poruszoną została, Niemcy bez ważnego powodu nie dałyby się w nią wplątać".

Oceniając ten komunikat półurzędowy, należy stwierdzić:

1-o Rząd niemiecki otwarcie oświadcza, że „uwzględnienie niektórych żądań Polaków", a więc autonomia Królestwa Polskiego jest niepożądanem—nie chce jednak otwarcie powiedzieć, że jest niepożądanem dla Prus, lecz w pełnej złej wiary insynuacyi, rząd pruski chce wmówić w naród rosyjski, że jest niepożądanem „dla Rosyan samych".

2-o Rząd niemiecki przyznaje, że „kwestya polska" istnieje, oświadcza jedynie, że „w odleglejszej przyszłości" kwestya polska nie będzie przedmiotem układów z innemi państwami.

3-o Rząd niemiecki zastrzega się wreszcie, że Niemcy do „kwestyi polskiej", gdyby z innej strony została podjętą, nie dadzą się wplątać.

4-o Pozostawia sobie jednak furtkę: „bez ważnych powodów" Niemcy nie dadzą się w sprawę polską wplątać.

A ponieważ ocena, czy powody są ważne czy nie, pozostawiona jest Niemcom, więc każdej chwili Niemcy mogą przyłożyć inne kryteryum i oświadczyć, że „powody są ważne", a w takim razie *dadzą się* w nią wplątać—i jak to zresztą wiemy, każdej chwili są gotowe—*do interwencyi.* **W.**

Zjazd kobiet.

—oo—

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego"*).

Warszawa, d. 10 czerwca.

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie uroczystości jubileuszowe z okazyi 40-lecia pracy pisarskiej Elizy Orzeszkowej. Głównym punktem tych uroczystości jest zjazd kobiet, poświęcony całkowicie kwestyi równouprawnienia obu płci. Dzięki dość umiejętnie przeprowadzonej agitacyi przedzjazdowej, głównie zaś, rzecz prosta, na skutek wyczuwanej przez liczne i najrozmaitsze koła naszych pań potrzeby wspólnego omówienia i oświetlenia z rozmaitych stron tak ważnej dla nich kwestyi—przybyło do Warszawy na wezwanie tyle uczestniczek zjazdu, że największa sala w naszem mieście z trudnością może je pomieścić.

Nie jest, naturalnie, moim zamiarem szczegółowa relacya z obrad tego zjazdu. Redakcya „Dziennika" uczyniła to już zresztą z pewnością na innem miejscu na podstawie sprawozdań prasy warszawskiej. Chciałbym jedynie wypowiedzieć kilka uwag ogólnych o całokształcie zjazdu i wrażeniu, jakie budzi on w Warszawie.

Przedewszystkiem zatem kilka słów o jego organizacyi.

Inicyatywa zjazdu powstała z górą przed pół rokiem w kółku nieskazitelnych pod względem radykalizmu swych przekonań bardzo gorących, choć naogół poważniejszych już wiekiem, emancypantek warszawskich. Rozejrzawszy się jednak dokoła siebie, doszły one wkrótce do wniosku, że same zrobią niewiele i wzięły się zatem przedewszystkiem do organizacyi szerokiego komitetu zjazdowego, któryby już dalej rzecz całą w imieniu własnem przeprowadził. Wobec energii inicyatorek i wysokiego patronatu czczonej i kochanej przez całe społeczeństwo znakomitej powieściopisarki,—komitet zorganizował się bez dłuższych zachodów. I byłoby wszystko dobrze, gdyby, nie zrozumiałe skądinąd, bezwzględne dążenie kółka radykalnych emancypantek do utrzymania zarówno w bezpartyjnym komitecie głównym, jak i niemniej bezpartyjnych w zasadzie podkomitetach i komisyach swoich cichych rządów.

Zakulisowa ta akcya wywołała w końcu, na kilka dni przed zjazdem, rozłam w komitecie. Wystąpiły zeń te warszawskie działaczki na polu oświatowem i ogólno-społecznem, które, znając dobrze i zblizka prawdziwe ustosunkowanie sił wyznawczyń obu odłamów myśli publicznej w naszym kraju—nie mogły zgodzić się na tę sztuczną, opartą na zakulisowych machinacyach

przewagę niewiast radykalnych. Nie wpłynęło to, naturalnie, na powodzenie zewnętrzne zjazdu, gdyż kobiety, należące do grup narodowych, wnosząc swój protest, mający znaczenie wyłącznie moralne, nie myślały bynajmniej rozpoczynać przeciw niemu agitacyi.

Zjazd, jak to zaznaczyłem już powyżej, obesłany został bardzo licznie przez organizacye i instytucye kobiece ze wszystkich ziem polskich i nawet z kolonii polskich w Rosyi. Znaczna większość tych delegatek jest, jak się okazało, przekonań narodowych, nie chcąc zatem zrażać ich do wspólnej ze sobą pracy, ciche kierowniczki zjazdu musiały, naturalnie, w pierwszym dniu zjazdu bardzo ostrożnie i oględnie zachowywać się wobec wszelkich kwestyi drażliwych, o charakterze narodowym i politycznym. Przyznać też należy, iż cała uroczystość otwarcia zjazdu i pierwsze dotychczasowe posiedzenia sekcyjne obyły się bez jaskrawszych dysonansów. Przybyłe jednak z prowincyi uczestniczki raził na wstępie bardzo nieliczny udział w zjeździe Polek warszawskich poza estradą, na której skupia się stale sztab całego naszego ruchu kobiecego, widać wciąż na sali bardzo dużo Polek z prowincyi i bardzo dużo Żydówek z Warszawy. Przyczyną tego objawu jest, naturalnie, nie co innego, jak niewłaściwe zachowanie się grona cichych menerek zjazdu wobec tutejszych grup kobiet narodowych.

W trakcie zjazdu, jak na to zwróciła już uwagę prasa warszawska, agitowano na sali za zbieraniem podpisów na petycyi do parlamentu w sprawie równouprawnienia kobiet. Petycya ta—objaw charakterystyczny dla naszych emancypantek, miała być, według twierdzenia odpowiedniej drukowanej odezwy, przesłana na ręce jednego z członków partyi kadetów rosyjskich, prof. Petrażyckiego. Miała to być zatem poprostu demonstracya przeciwko Kołu polskiemu. Dziś jednak inicyatorki podają już do publicznej wiadomości, że petycya złożona zostanie na ręce posła Konica, przedstawiciela Polskiej Partyi Postępowej, członka naszego Koła. To cofnięcie się z błędnej drogi niewątpliwie zasługuje na uznanie.

Zjazd zresztą, dzięki licznemu udziałowi Polek z Litwy, Rusi i innych dzielnic, oraz dzięki podniosłym, w szlachetnym i wysokim tonie utrzymanym przemówieniom honorowej przewodniczącej zjazdu, Maryi Konopnickiej, nosi naogół charakter ciepły i pozostawi jak spodziewać się wolno, dobre po sobie wspomnienie w pamięci tych zwłaszcza gości z kresów i kolonii naszych, które przybyły tu nie dla poparcia celów jakiejś śmiesznej w tym wypadku agitacyi partyjnej, ale dla zaczerpnięcia ducha i sił dla dalszej walki o nasze prawa polskie, narodowe.

E. M.

Mowa Jana hr. Olizara,

wygłoszona na posiedzeniu Rady państwa w sprawie reformy senatu.

Zasady podstawowe wniosku o przekształceniu pierwszego departamentu senatu rządzącego, mojem zdaniem, redukują się do trzech punktów.

Dążenie do zapewnienia zupełnej niezależności I departamentowi przez usunięcie wszelkich postronnych wpływów. Wobec istniejących praw ministra i wiceministrów sprawiedliwości, oraz innych ministrów, należy uznać niemożliwość zupełnej niezależności. Okoliczność tę w znacznym stopniu potwierdzają sami przeciwnicy wniosku, zdradzając obawę o możliwy wpływ, jaki wywierałby na swoich kolegów przewodniczący departamentu, wrazie gdyby urząd taki stworzono.

Minister zaś sprawiedliwości oznajmił, iż z punktu widzenia interesów ogólno-państwowych uznaje zniesienie wspomnianych praw za niepożądane. Ponieważ interesy ogólno państwowe dla nas wszystkich jednakowo są cenne, więc zniewoleni jesteśmy zdecydować co lepsze: czy zupełna niezależność senatu, broniona przez samą siłę prawa, czy też dopuszczenie możliwości wpływu niektórych osób obcych. Rzecz oczywista mam tu na względzie tylko teoretyczną możliwość wpływów ubocznych, gdyż o wpływach faktycznych mówić nie zamierzam.

Autorytet moralny senatu, szczególnie w czasach obecnych, ma, mojem zdaniem, znaczenie pierwszorzędne i chcąc go zachować nienaruszonym, musimy stworzyć mu takie warunki, aby nie mogło być cienia podejrzenia, że istnieje jakikolwiek wpływ postronny na działalność i decyzyę senatu.

Uważam dalej, iż należy skorzystać z obecnej chwili odrodzenia całego kraju i daleko idących reform dla przekształcenia I departamentu senatu tak, aby stał się najwyższym trybunałem administracyjnej justycyi. Wobec treści przemówienia poprzedniego mówcy, prof. M. Kowalewskiego, nie zamierzam dłużej nad tą kwestyą się zatrzymywać, uważam tylko za niezbędne od siebie położyć nacisk na niezbędność reformy, której ludność z najwyższem upragnieniem oczekuje i która zapewni jawność rozpraw pierwszego departamentu tak, aby każdemu daną była możność bronienia swoich interesów.

Trzeci zasadniczy punkt — to przyspieszenie procedury. Art. 51 ustawy organicznej senatu opiewa, iż sprawy, które do senatu wpłynęły, mają być rozstrzygane w jak najkrótszym czasie. Zapytuję, czy możliwem jest spełnienie dezyderatu wzmiankowanego artykułu wtedy, gdy z roku na rok przechodzą tysiące nierozpatrzonych spraw i gdy jedna i ta sama sprawa może być rozpatrywaną i w departamencie senatu i na ogólnem jego zgromadzeniu i w departamencie Rady państwa przy każdorazowem wymaganiu wszelkiego rodzaju uwag, licencyi i wniosków ministra.

Czy nie brzmią słowa tego artykułu jak gorzka ironia dla ludzi, wyczekujących po kilka lat wyroku, od którego nie raz zależy cały dobrobyt rodziny.

Oto, panowie, cel projektowanej przez nas reformy I departamentu: zapewnienie jego niezależności, oraz ustalenie jawności i szybkości procedury. Dziwnym zbiegiem okoliczności pierwszy z tych postulatów zbiega się z wolą ustawodawcy, wyrażoną przy pierwotnej ustawie senatu rządzącego. Zwracam uwagę panów na art. 197, który określa granicę władzy senatu. Artykuł ten orzeka, iż władza senatu rządzącego jest ograniczoną jedynie przez władzę Jego Cesarskiej Mości, żadnej wyższej władzy nad sobą senat nie ma. Zapytuję, w jakim wypadku senat bardziej odpowiada wymaganiom przytoczonego artykułu: czy w tych warunkach, w jakich on jest obecnie, czy w postaci, jaką mu nada projektowana przez nas reforma.

Różne argumenty przeciwko nam przytaczają; mówią, iż nie należy przekształcać tylko jednego I departamentu, wobec ścisłego jego związku z innymi departamentami. Najzupełniej godzę się z tem, że poprzestawać na przekształceniu tylko pierwszego departamentu nie należy i jeśli my obecnie ograniczamy nasz wniosek do reformy pierwszego tylko departamentu, to jedynie z obawy, że, zakreślając zbyt szeroką reformę, wcale zamierzonego celu nie osiągniemy. Gdy projektowane przekształcenie wejdzie w życie i da pożądane rezultaty, wówczas nic nie przeszkodzi rozciągnąć reformę i na inne departamenty senatu.

Utrzymuję dalej, że nie należy przekształcać szczytów do czasu, aż instytucye niższe nie ulegną zakreślonym reformom. Wiecznie powraca porównanie do dachu bez ścian. Zapominają przytem, że w Austryi istnieje właśnie taki dach bez ścian: wyższy trybunał justycyi administracyjnej przy braku średnich i niższych sądów administracyjnych; pomimo to osamotniona ta najwyższa instancya doskonale funkcyonuje. Zresztą jestem zdania, że żadne zmiany urzędów lokalnych nie mogą wpłynąć na projektowaną przez nas reformę, ponieważ w każdym razie niezbędnym będzie wyższy trybunał dla rozpoznawania spraw administracyjnej justycyi, a w tym trybunale zawsze panować muszą zasady niezależności, jawności i szybkości.

Mówią nam, że w krótkim czasie po reformie urzędów miejscowych przyjdzie pod nasze obrady wniosek o przekształceniu całego senatu. Najzupełniej wierzę w szczerość tego oświadczenia, lecz uchwalenia naszego wniosku odkładać dlatego nie należy, ponieważ wiemy z doświadczenia, iż niepodobna nawet w przybliżeniu przewidzieć czas, kiedy ten lub inny wniosek dojdzie pod nasze obrady.

Wreszcie, pozwolę sobie zwrócić uwagę panów na względy następujące: w obecnych burzliwych czasach istnieją u nas najróżniejsze prądy. Są ludzie, którzy negują potrzebę wszelkich reform, obok nich działają prądy destrukcyjne, wreszcie, objawiają się dążności do pracy twórczej drogą reform stopniowych. Myślę, że ten ostatni kierunek jest w naszej Radzie dominującym, lecz wielu z panów, uznając konieczność reform, uchyla się od wszelkiej inicyatywy, nie chcąc poderwać autorytet władzy i przez to wbrew woli powiększyć siłę prądu destrukcyjnego.

Panowie, jestem zwolennikiem władzy silnej, silnej i sprawiedliwej zarazem. Nie mogę jednak w żaden sposób zrozumieć, jakim sposobem przestarzała i nieodpowiadająca współczesnym wymaganiom instytucya mogłaby być trwałą podporą silnej władzy. Sądzę, że tam, gdzie potrzeba reform, lepiej, aby inicyatywa pochodziła od ludzi umiarkowanych i szanujących prawo. Sądzę, że w instytucyach, które wymagają przekształceń, lepiej odróżnić na wstępie to, co dla państwa może być w niej pożytecznego, od tego, co już wszelką wartość straciło. Naszem zadaniem jest pierwsze ochraniać i konserwować, zaś drugie — odrzucić i przekształcić.

Ci z panów, którzy uznając w zasadzie niezbędność wniesionej reformy, chcieliby odłożyć ją jedynie w obawie burzliwych obecnych czasów, popełnią błąd. Wrogowie porządku działają szybko; obrońcy jego powinni postępować w tym względzie tak samo.

Pewien jestem, że odnowiony pierwszy departament senatu, a mam nadzieję w krótkim czasie i cały senat, po czem, tuszę, nastąpi rychło reforma i innych jego departamentów, o wiele więcej przyniesie korzyści państwu, niż senat przestarzały i nieodpowiadający współczesnym wymaganiom w kształcie, w jakim się obecnie znajduje.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

* Przełożeni prywatnych szkół handlowych w Warszawie zwrócili się do ministeryum skarbu z prośbą o utworzenie przy jednym z warszawskich rządowych zakładów naukowych stałej komisyi egzaminacyjnej, przed którą uczniowie prywatnych szkół handlowych mogliby zdawać egzamina dla uzyskania tych praw, które daje ukończenie rządowych zakładów naukowych.

* W „Warszawskim Dniewniku“ czytamy: „Episkop chełmski Eulogiusz, członek Dumy państwowej, zwrócił się do św. Synodu ze staraniem o utworzenie w eparchii chełmskiej „katedry episkopa-wikarego“, chociażby na czas jego pobytu w Dumie państwowej. Przytem, jak donoszą do „Okrainy Rossyi“, *preoświaszczennyj* wyjaśnia, że korzystając z jego nieobecności w eparchii, biskup katolicki Jaczewski i podwładni mu księża zaczęli energicznie szerzyć wśród ludności propagandę katolicyzmu. Synod przyjął przychylnie starania *preoświeszczennego* Eulogiusza i zgodził się na utworzenie nowego wikaryatu chełmskiego“.

* Niektóre z drobniejszych piekarń związkowych w Warszawie zaczęły wypiekać chleb i bułki przy obsłudze samych właścicieli i ich rodzin. Zabroniono im jednakże tego pod groźbą gwałtów.

* Dnia 11 czerwca n. st., odbyła się narada wszystkich delegatów robotniczych fabryk Poznańskiego w Łodzi. Przedmiotem narad była sprawa wystąpienia ogółu robotniczego do zarządu Tow. o niezamykanie fabryk. W tym celu wybrano komisyę, która wysyła następującą rezolucyę do Berlina.

«Potępiając teror względem społeczeństwa własnego, bez względu na to, czy stosowany jest względem jednostek klasy robotniczej, czy też innych klas, lub kierowników fabrycznych, uważamy za nieodzowne zaznaczyć, że my, robotnicy fabryki Poznańskiego nic wspólnego z zabójstwami ostatniemi nie mamy i że w walce o poprawę bytu środka tego, jako nieetycznego i doprowadzającego do gubiącej nas od lat paru anarchii nigdy nie stosowali. Podpisano: Ogół robotników Tow. Akc. J. K. Poznański». Rezolucya powyższa przesłaną zostanie do Berlina przez specyalną delegacyę.

* Na posiedzeniu delegatów w Łodzi odczytano następującą odezwę narodowego Związku robotniczego:

«ROBOTNICY!

W chwili ważnej, być może decydującej o całej naszej przyszłości, jako klasy robotniczej, zwracamy się do was, do ogółu robotników w okręgu łódzkim przemysłowym. Stanowisko nasze w sprawie teroru, stosowanego względem poszczególnych jednostek naszego społeczeństwa, czy to z łona klasy robotniczej, czy wreszcie administracyi fabrycznej, jest dobrze znane ogółowi robotników. Zawsze uważaliśmy, że teror taki do celu nie prowadzi, że stosując go, po równi pochyłej staczamy się w odmęt anarchii, do tego kresu, kiedy urojone przestępstwa, wreszcie osobiste porachunki załatwiane są za pomocą rewolweru lub noża.

Ostatnie wypadki w fabryce Poznańskiego najlepiej tego dowodzą. Pomijając już wszystkie względy natury etycznej, musimy zwrócić uwagę na ten niewątpliwie ważny fakt, że przez tego rodzaju zabójstwa dezorganizuje się życie fabryczne, niemożliwa jest produkcya w fabryce, praca sama przez się musi ustać, a wraz z tem tysiące robotników pozostają na bruku bez chleba.

Wprowadzony przez partye socyalistyczne teror wydaje obficie zatrute owoce: z powodu garści zbrodniarzy, podsycanych przez wrogów klasy robotniczej, dla których wygodną jest anarchia w naszym kraju, doprowadza się do nędzy tysiące rodzin robotniczych.

Tej prowokacyjnej robocie kres położyć musimy, musimy w tej chwili ratować to, co jeszcze jest do uratowania, musimy sobie jasno powiedzieć, że podleganie łotrowskim podszeptom jest też działaniem na zgubę klasy robotniczej.

Z partyi socyalistycznych potworzyła się w obecnym czasie cała masa band, z których jedne zajmują się szpiclowstwem, inne za pieniądze przekupne tych, dla których wygodnym jest upadek przemysłu naszego, wszelkimi sposobami, czy to za pomocą zabójstw, czy wreszcie podsycaniem do masowych strajków, starają się wprowadzić do kraju naszego zamęt i anarchię, kompletny upadek naszego przemysłu.

I dlatego zwracając się do ogółu robotników, wzywamy was, robotnicy i robotnice, byście nie dawali wiary prowokatorskim podszeptom, byście bezładnie nie wywoływali masowych strajków, lecz z każdem żądaniem zwracali się do związków zawodowych, które lepiej znają stan przemysłu naszego i w każdym poszczególnym wypadku określą, czy możebne jest w danej fabryce postawić żądania czy nie.

Na własną rękę zaś, bez porozumienia się ze związkami zawodowemi, strajk wywoływać, jest to popieranie anarchii, przyczynianie się do upadku przemysłu, a wraz z tem do nędzy klasy robotniczej. Chwila obecna jest nad wyraz ciężka, zewsząd piętrzą się trudności, ciemne chmury zwisają nad naszem życiem robotniczem. Więcej rozwagi, więcej zastanowienia zalecamy wam w tej ciężkiej chwili.

Zarząd okręgowy

Narodowego Związku robotniczego.

Łódź, dnia 11 czerwca 1907 r.

Litwa.

* Dnia 27 b. m., odbyło się drugie ogólne zgromadzenie członków „Związku kresowego w Wilnie. Przewodniczył osławiony p. Bieleckij. Działacze naradzali się, jak prowadzić dalej propagandę; przyczem p. Macon ubolewał, że związek nie jest w stanie wydawać organu własnego, lecz tylko broszury. Mówca twierdzi, że obecny nastrój umysłów polskich przypomina czasy przedpowstaniowe. Wtedy jednak Rosyanie mieli do czynienia z wrogiem jawnym, gdy obecnie z ukrytym, „kokietującym“ w Dumie ze wszystkiemi partyami, byle tylko wyłudzić—autonomię Polski „od morza do morza“.

Z życia rosyjskiego,

W prasie rosyjskiej budzi ogólne zainteresowanie przygoda z członkiem „Z. N. R.“ Mielnikowem w Odesie.

„Ludność naszego miasta — donosi odeski korespondent „Rusi“— teroryzowana jest przez historyę z tatuowaniem „związkowca“ Mielnikowa, którą członkowie czarnych secin rozdymają w celu wyraźnym. Aczkolwiek zatem wczoraj zwoływana była narada przedstawicieli władz wojskowych, administracyjnych i sądowych w sprawie odwrócenia pogromu, ludność jednak nie jest spokojna o jutro.

W niedzielę general-gubernator Głagolew ogłosił w dziennikach komunikat urzędowy, w którym podał niesprawdzone jeszcze oświadczenie samego Mielnikowa. Ten ostatni oświadczył na śledztwie, że wśród napastników było tylko trzech Żydów i że właśnie chrześcijanin zadawał mu męczarnie i odczytał mu następnie wyrok śmierci. Jednakowoż w komunikacie gen. Głagolewa czytamy, że cały napad i męczarnie zadawane były wyłącznie przez Żydów przez zemstę za to, że Mielnikow należy do „Związku narodu rosyjskiego“.

Dziennikom miejscowym zabroniono zupełnie opisywać i omawiać tę sprawę, pozwolono jedynie na przedruk urzędowego komunikatu. Natomiast w „Russkiej Rieczi“, organie, popieranym przez Kaulbarsa, zamieszczone zostały fantastyczne szczegóły, zapełniające cały fejleton i podburzające usilnie przeciw Żydom.

Z powodu tego zagadkowego, pojedyńczego napadu— pisze dalej korespondent „Rusi“ — postawiono na nogi wszystkie władze, gdy jednocześnie wypadki oburzającego pobicia obywateli, jakie zdarzają się w wielu punktach miasta, ignorowane są zupełnie.

W sobotę wieczorem w parku Aleksandryjskim siedzących w pobliżu pomnika cesarza Aleksandra młodego Feldbauma i Fiszberżankę otoczyło 15 „związkowców“, oświetliło ich twarze przy pomocy zapałek, i widząc, że są to Żydzi, zaczęło ich kłuć nożami i poraniło ich ciężko. Sprawcy następnie uciekli.

Prowokacya rośnie. Żydom otwarcie grożą pogromem“.

Przed paru dniami całą prasę rosyjską obiegło streszczenie ogłoszonego przez paryską „La Revue“, rzekomego „tajnego raportu“, przesłanego w swoim czasie cesarzowi niemieckiemu przez kamarylę petersburską. Raport ten miał być jednym z powodów usunięcia się hr. Wittego od steru rządów. Obecnie hr. Witte nadesłał w tej sprawie do redakcyi „Now. Wr.“ list, z którego przytaczamy poniżej ustęp końcowy:

„O ile cel czynionych systematycznie przeciwko mnie oszczerczych wycieczek polega na tem, aby zmusić mnie do wygadania się z czemś, co może mi być wiadome, jako byłemu działaczowi państwowemu,— jest to praca zupełnie daremna. Jeżeli zaś te nieuczciwe ataki czynione są ze strachu, że mogę jeszcze komukolwiek zagrodzić drogę, to obawy te są stanowczo na niczem nie oparte.

Ogłoszenie w druku wspomnianego raportu do cesarza niemieckiego zmusza mnie jedynie do oświadczenia, że jedynym sędzią mojej działalności państwowej jest rosyjski Samowładny Monarcha, którego sługą wiernopoddańczym zawsze byłem, jestem i zostanę do grobu. Hr. Witte“.

Około Dumy.

— Komisya budżetowa ukończyła rozpatrywanie budżetu, jak twierdzą pisma rosyjskie, projekt deficyt został zmniejszony o połowę.

— Grupa tak zwana „bezpartyjnych z prawicy“ rozpadła się ostatecznie.

— W Petersburgu krąży pogłoska, że 15 b. m. rozpoczną się kanikuły parlamentarne Dumy.

— Podobno synod nie ma zamiaru odpowiadać na interpelacye Dumy w sprawie represyi, zastosowanych do posłów duchownych, członków partyi skrajnych.

Skrajna prawica zamierza zainicyować w Dumie szereg interpelacyi.

— W kuluarach Dumy krążyła w ostatnich dniach pogłoska, która znalazła sobie wyraz w telegramie specyalnym „Berl. Tag.“, jakoby między pp. Makłakowem i Struwem w imieniu kadetów, p. Dmowskim w imieniu Koła i... pp. Krupienskim i hr. Bobrinskim toczą się układy w sprawie ostatecznego utworzenia centrum parlamentarnego.

Pp. Sunderland i Konic oświadczyli nam—pisze sprawozdawca „Rusi“—że pogłoski te pozbawione są wszelkich podstaw.

— Upoważniamy pana do oświadczenia w imieniu biura parlamentarnego Koła Polskiego, iż żadnych układów z nikim nie prowadziliśmy i nie prowadzimy.

To samo powiedział i p. Milukow:

— Wiadomość „Berl. Tag. i wszelkie pogłoski w tej dziedzinie są zupełnie nieprawdziwe. Ja bym wiedział o tem, gdyby układy takie były prowadzone.

Wiadomość opiera się tylko na tem, że p. Makłakow ma dawne stosunki osobiste z hr. Bobrinskim.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii. *Redakcya.*

Odpowiedź na artykuł „Wstydliwi Radcowie“.

Autor artykułu, p. Scevinus, aż dwoma językami posługiwał się, aby wyszydzić i zgnębić Polaków z Rady Państwa, ale i nadsekwańskie koncepty nie pogłębiły jego badania stosunku członków Rady i Dumy, czemu zawdzięczać trzeba rozmaite niedokładności, lub domysły. Przy tak jednak poważnych zarzutach i szorstkich określeniach Rady, jak nazwanie grupy centrum „watahą reakcyjną“, czytelnikom zależeć powinno na przeświadczeniu autora, a nie na często powtarzającem się „zdaje mi się“. Ale zacznę odpowiedź od początku: Rzeczywiście członkowie Dumy zapraszali członków Rady Państwa na niektóre ze swych posiedzeń, czasem nawet wyłącznie na trzecie czytanie, kiedy już zasady były zdecydowane, a tylko mogły być wnoszone poprawki redakcyjne. Nie na wiele wtedy ich rady by się przydały, a jednak ile razy zwracali się posłowie do radców po ich zdanie, zawsze otwarte i wyczerpujące otrzymywali objaśnienia.

Prawda, radcowie nie zapraszali członków Dumy na swe posiedzenia, ale nie dlatego, aby tam ich uwag i opinii nie słuchać, ale dla tego, że były rozstrzygane albo sprawy zupełnie wewnętrzne Rady, nikogo oprócz członków jej nie zajmujące, albo sprawy tak jasne i oczywiste, że nie wzbudzały potrzeby dyskusyi, jak naprzykład sprawa dodatkowego asygnowania na głodnych, lub potwierdzenia kontyngensu wojskowego. Sprawa zaś odrzucenia sądów polowych i nowego przesądzenia wyroków, przez nich wydanych, była wprost niezgodna z obecnem prawem, trzeba więc było przedtem zmienić prawo o bezapelacyjności tych sądów.

Twierdzenie, że członkowie Rady Państwa są *„ludzie najmniej odpowiedzialni przed społeczeństwem, najmniej upoważnieni“*, będąc obranymi, a członkowie Dumy, *„ludzie najbardziej odpowiedzialni i całkowicie pełnomocni“*, będąc również obranymi — jest wprost niezrozumiałe na niczem nie oparte, gdyż odpowiedzialność jednych i drugich jest jednakowa przed społeczeństwem.

Dobrze przynajmniej, że autor przyznaje, że domniemania, jakoby Rada Państwa podda się kierownictwu Dumy, nie miały żadnych podstaw.

Rada Państwa w zeszłym roku była zajęta układaniem swego regulaminu i czekała wniosków z Dumy. I w bieżącym roku najprawdopodobniej Rada Państwa ograniczy się na rozpatrywaniu wniosków, które przeszły przez Dumę, lub stanowią sprawę wewnętrzną Rady Państwa lub Senatu.

Czy członkowie Rady Państwa *„mają swoją linję postępowania? czy postawa ich odpowiada naczelnym dążeniom, interesom narodu polskiego?“*

Każdy może inaczej rozumieć interes narodu polskiego, każdy więc według swego zdania postępuje — *rozgłosu* zaś członkowie Rady nie potrzebują i powtarzać swego zdania, wypowiedzianego podczas ich wyboru, powtarzać uważają za zbyteczne.

W poszczególnych sprawach, jak votum zaufania do rządu, co do sprawy uniwersyteckiej lub rugów poselskich, to przecież pp. korespondenci do gazet, są dopuszczani na salę obrad i mogliby łatwo *widzieć*, jak głosują posłowie Polacy, gdyby chcieli—ale może to im wygodniej nie patrzeć, aby się módz fałszywie domyślać.

Co do grupy centrum, to przedewszystkiem nie jest to partya jednolita i ścisła, ale grupa ludzi z przekonaniami liberalniejszemi, zbierająca się dla uprzedniego omówienia spraw, przedstawionych Radzie Państwa.

Regulaminu Rady Państwa Senat nie *poprawiał*, ale wskazał na niezgodność dwóch jego paragrafów z funkcyonującem prawem, wobec czego lepiej było te paragrafy wykreślić i po ich opracowaniu wnieść jako nowy wniosek prawodawczy, wyraźnie orzekający o zastąpieniu takowemi dawnych przepisów.

Podnosić przypuszczenia autora o polityce szlafrokowej nic będę, nie wierzę bowiem, żeby opinia publiczna ją przypisywała członkom Rady. Wszyscy wiedzą, co ci członkowie tak nieliczni, uczynić mogą dla gospodarki państwowej i jej reorganizacyi, a gdyby którykolwiek z radców stracił zaufanie swych wyborców, to oni mu to nieomieszkają sami wyrazić.

Na pokazanie swego *„oblicza“* miał każdy z wybranych radców kilka dziesiątków lat swego życia, podczas których dał się dostatecznie poznać i osądzić swemu krajowi. O wystąpienia zaś ze swem *„obliczem“* przed prasą rosyjską, członkom Rady wcale nie chodzi. Łaskawe zajęcie się nimi p. Scevinusa i rzucanie zmyślonych pogłosek o rzekomym rozłamie i niezgodach między Radą a Dumą, ucieszy niezmiernie nieprzychylne gazety... Może lepiej było zamiast wyliczać niebywałe omyłki i objawy gnuśności Rady, wystawić szereg zwycięstw energicznej i nieomylnej Dumy. Bowiem oko najprzenikliwsze nie dojrzało dotąd nic więcej w jej czynnościach jak to, co sankcyonowała Rada...

Niestety i jednym i drugim droga ciężka, cel daleki, a tylko wzajemna ufność i zgoda rozjaśnia i ułatwia wspólną pracę.

Stanisława Syroczyńska.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Wybór prezydenta miasta.** Przedstawiono gubernatorowi do zatwierdzenia wybory humańskiego prezydenta miasta, wybranego ponownie. Wybrany został były prezydent miasta, Łogowinskij.

— **Odrzucona skarga**. Pełnomocnicy stowarzyszenia włościańskiego w Lipowcu, I. Bojczuk i D. Kriworuk, posłali do senatu skargę na uchwałę lipowieckiego zebrania pełnomocników miejskich, w sprawie poboru podatku szacunkowego z ich nieruchomego majątku. Wczoraj senat zawiadomił gen.-gubernatora, że skarga ta nie została uwzględnioną.

KRONIKA.

— **Niezatwierdzenie Towarzystwa Polskiego**. Ustawa polskiego Towarzystwa, przedstawiona przez p. Pacanowskiego, nie została zatwierdzona z formalnych powodów.

— **Ze Związku oficyalistów rolnych**. Wczoraj odbyło się walne zebranie Koła kijowskiego, Związku. Do Koła kijowskiego zgodnie z uchwałą komitetu nadzorczego, należą wszyscy członkowie niezapisani do Kół prowincyonalnych. Ilość więc członków Koła jest znaczną. Z powodu jednak lata, kiedy wszyscy pracujący przy rolnictwie są zajęci i przyjechać na zebranie do Kijowa nie mogą, zebranie w pierwszym terminie nie odbyło się. A wczoraj zebranie, prawomocne przy wszelkiej ilości uczestników, liczyło tych ostatnich, względnie do ogólnej ilości osób uprawnionych do przyjmowania w nim udziału, bardzo niewielu. Porządek dzienny zawierał przyjęcie nowych członków, którzy złożyli deklaracye w biurze centralnem. Rozpatrzono 94 deklaracye. 43 deklaracye odesłano do oddziałów prowincyonalnych, 51 zaś rozpatrzono na zebraniu, a osoby, zapisane na nich, przyjęto w poczet członków Związku. Zgodnie z punktem drugim porządku dziennego dokonano wyborów prezydyum Koła kijowskiego. Mandat prezesa nie został obsadzony; na zastępcę prezesa obrano sekretarza zarządu centralnego, p. L. Rutkowskiego, na kasyera i buchaltera—zawiadowcę działu sprawozdawczego Z. C., p. Konrada Burkata.

— **Represye prasowe**. Na redaktora i wydawcę tygodnika „Nowe Kłosy“, p. Romana, nałożono karę administracyjną rb. 400 z zamianą na 2 miesiące aresztu w razie niemożności zapłacenia.

— **Wieczornica w P. T. G.** Zarząd P. T. G., korzystając z chłodnych wieczorów, zapowiada na sobotę 2-go czerwca, dziś, nader urozmaiconą wieczornicę. Panie Godziemba, Rellini, panowie Borkowski, Wilczkowski i Kindler, odegrają komedyę Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał“. Całości dopełni „Lutnia“ P. T. G. pod batutą p. L. Szychewicza, oraz śpiew p. Chmielowskiej i Kujawiaki p. Z. Wilczkowskiego. Po przedstawieniu, jak zawsze—tańce.

— **Rozporządzenie gubernatora**. Pan gubernator kijowski polecił wczoraj prezydentowi miasta zmienienie statutu kasy emerytalnej straży ogniowej, kasa bowiem przechodzi pod zarząd miasta. Sprawę przejrzenia statutu rozpatrywał zarząd gubernialny.

— **W sprawie przyjmowania do uniwersytetu.** Rada profesorów otrzymała do rozpatrzenia wniosek poszczególnych wydziałów o warunkach przyjmowania do uniwersytetu wychowańców instytutów nauczycielskich.

— **W sprawie reorganizacyi kijowskiego wydziału śledczego**. Generał-gubernator Suchomlinow polecił gubernatorowi kijowskiemu przerobić instrukcyę dla funkcyonaryuszów miejscowego wydziału śledczego. W swoim komunikacie generał - gubernator wskazuje przedewszystkiem, iż wydział śledczy w Kijowie jest źle postawiony. Z tego powodu policmajster kijowski donosi gubernatorowi, iż z polecenia byłego gubernatora Sawwicza instrukcya dla wydziału śledczego przesłana została do przejrzenia prokuratorowi kijowskiego sądu okręgowego jeszcze w 1906 r., lecz jeszcze dotychczas nie została przez niego zwrócona. Generał-gubernator ma poczynić starania w ministerstwie spraw wewnętrznych celem zwiększenia etatu wydziału śledczego.

— **Nadzwyczajna rewizya**. Gubernator kijowski, hr. P. Ignatiew, starszy urzędnik do szczególnych poruczeń, Łoginowskij, naczelnik straży policyjnej Samsonow i zarządzający kancelaryą gubernatora, p. Daszkiewicz, wyjeżdżają dziś do pow. skwirskiego, berdyczowskiego, taraszczańskiego i wasilkowskiego, w celu przeprowadzenia specyalnej rewizyi in-stytucyi policyjnych.

— **Nominacya**. Naczelnik kraju mianował podpułkownika barona Steigera kaniowskim powiatowym marszałkiem szlachty.

— **Nowy dworzec kolejowy**. W środę ubiegłą w zarządzie kolei Poł.-Zach. odbył się konkurs na budowę czasowego dworca kolejowego, na sumę do 140,000 rb. Do konkursu stanęło 4-ch przedsiębiorców. Najniższą kwotę (12,000 rb.) i najdogodniejsze warunki oferował Goldfarb, on też zwyciężył w konkursie, z warunkiem wypełnienia ich na d. 1-go grudnia b. r. Do budowy p. G. zabiera się już w najbliższym tygodniu.

— **Porządki na dworcu kijowskim.** Już blizko rok, jak na dworcu kijowskim publiczność, niemająca biletów kolejowych, nie jest wpuszczana nietylko do pociągów, lecz i na perony. Usprawiedliwiano to zawsze tem, iż wprowadzono to obostrzenie dla wygody publiczności. Lecz jeśli tak, to dlaczego zrobiono wyjątek dla żebraków, przekupniów itp., którzy bez przeszkód dostają się do wszystkich odchodzących z Kijowa pociągów, spacerując po wagonach. Szczególną opieką cieszy się jeden roznosiciel lodów spacerujący codziennie po wagonach z puszką lodów. Za to są usilnie prześladowani kolporterzy gazet.

— **Podanie dyrektora instytutu.** Dyrektor instytutu politechnicznego w Kijowie donosi gubernatorowi, iż dla dokładnego określenia wysokości barometru obserwatoryum instytutu nad poziomem morza koniecznem jest przeprowadzenie niwelacyi pomiędzy obserwatoryum instytutu, a meteorologicznem obserwatoryum uniwersytetu. Wobec tego dyrektor prosi gubernatora o zezwolenie na przeprowadzenie niwelacyi ulicami: Karawajewską, Wielką Włodzimierską i szosą Brześć-Litewska.

— **Wypuszczenie z więzienia.** W czwartek z więzienia łukjanowskiego wypuszczono za kaucyą 8,000 rb. ucznia Goniądzkiego, skazanego przez izbę sądową na półtora roku twierdzy za przekroczenie 129 artykułu kodeksu karnego.

— **Rewizye i aresztowania**. Nocy ubiegłej w cyrkułach łybedzkim i starokijowskim dokonano szeregu rewizyi i aresztowań. W domu nr 3 przy Zaułku Kreszczatickim aresztowano dwóch braci Birgerów.

— **Skarga na brandmajora**. Zarząd miejski otrzymał w ostatnich czasach od grona osób skargę na brandmajora kijowskiego, p. M. Kozłowskiego, który, jakoby, sprzeniewierzył 9,000 rb. z sum straży ogniowej.

— **Sprawozdanie z Banku czerkaskiego**, Wczoraj gubernator kijowski wysłał do ministra skarbu sprawozdanie Czerkaskiego Banku miejskiego za rok 1906-ty, wraz z protokółami komisyi rewizyjnej. Wiadomości tych zażądał minister skarbu.

— **„Kijewskoje wiecze“**. W tych dniach zjawił się do kijowskiej drukarni gubernialnej prezes Związku robotników rosyjskich Postnyj i oświadczył, iż pragnie drukować „Kijewskoje wiecze“ (organ monarchistów) w tej drukarni. Naczelnik biura prasy oświadczył „wydawcy“ Postnemu, iż bez zezwolenia gubernatora kijowskiego nie może wchodzić z nim w żadne umowy

— KRADZIEŻE. Z mieszkania d-ra Jachontowa w domu pod n-rem 15 przy ulicy Wielka Żytomierskiej niewiadomi złodzieje, wtargnąwszy do mieszkania przez wejście frontowe po przepiłowaniu łańcucha, skradli przedmiotów i pieniędzy na sumę 750 rb. Rzeczy należą do A. Kaniewcewa.

— Wczoraj u Ignacego Isupowa, w domu pod n-rem 2 na zaułku Rzecznym, skradziono rzeczy wartości 245 rb. Małą część skradzionych przedmiotów znaleziono w sąsiedniej sadybie w domu pod n-rem 55 przy ulicy Złatoustowskiej.

— Rabusie wyjęli szybę z okna i dostali się do mieszkania Antoniego Mieszczeriakowa w domu pod n-rem 20 przy ulicy Lwowskiej i zrabowali rzeczy wartości 255 rb.

— W domu pod n-rem 64 przy ulicy Lwowskiej okradziono mieszkanie I. Nieczyporenko. Złodzieje przerznęli tam łańcuch u drzwi.

— ZAGINIONE DZIECKO. Przed tygodniem mniej więcej z domu swych rodziców (ul. Winogradna nr 2) znikł 13-letni realista Paweł Rudienko. Chłopiec, opuszczając dom ojcowski, zostawił kartkę z zawiadomieniem o złych rezultatach egzaminów.

Poszukiwania dotychczasowe są bezskuteczne. Chłopiec — szatyn, ubrany był w bluzę i palto uczniowskie.

SKUTKI NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Onegdaj na ulicy Gogolewskiej wprost domu nr 33 dorożkarz (jak twierdzą naoczni świadkowie nr 420), najechał na Michała Tertyczenkę-Konstantina. Dziecko odniosło poważne uszkodzenia głowy, skutkiem których w niespełna parę godzin zmarło. Dorożkarz uciekł.

— POŻARY. Wczoraj nad ranem na wyspie Truchanowej spalił się dom M. Wirockiego, oraz sklep spożywczy A. Własowej.

— We czwartek w południe spalił się szczyt i dach w domu D. Korezanina przy ul. „Boriczew Wwoz“ nr 5.

Ostatnie wiadomości.

Austryacka rada państwa zwołana została patentem cesarskim na d. 17 b. m.

Antymilitaryzm w armii francuskiej. Z Paryża donoszą, iż minister sprawiedliwości zawiadomił ministra wojny, że według otrzymanych przez niego wiadomości, propaganda antymilitarna znaczne czyni w wojsku francuskiem postępy.

Cesarstwo niemieccy udają się, jak donosi Biuro Ritzana, d. 3 lipca na kilkadniową wizytę do królestwa duńskich.

Z serbskiej skupczyny, Z Belgradu telegrafują, że Pasicz nie przyjął proponowanej mu przez króla misyi utworzenia gabinetu, zalecając natomiast królowi powierzenie jej dotychczasowemu ministrowi wyznań, Nikoliczowi. Na prośbę Nikolicza, król zwrócił się ponownie do Pasicza, który po naradzie ze swem stronnictwem propozycyę królewską przyjął. Nowy gabinet został już utworzony; należą do niego wszyscy ministrowie z wyjątkiem Proticza.

Sprawa b. ministra Nasiego. Donoszą z Rzymu, że trybunał kasacyjny przychylił się do rekursu prokuratoryi państwa w sprawie b. ministra Nasiego, wobec czego może on swobodnie powrócić do Włoch i tylko przez najwyższy trybunał może być sądzony.

Traktat francusko-japoński został już podpisany.

Japonia i Ameryka. Z Tokio donoszą, że odbyło się tam zgromadzenie partyi postępowej, która powzięła rezolucyę, ażeby uczynić rząd washingtoński odpowiedzialnym za wypadki w Kalifornii. Prócz tego rezolucya uznaje za potrzebne, aby rząd japoński przedsięwziął odpowiednie kroki dla zabezpieczenia poddanych swych w Ameryce.

Podobno poseł japoński w Washingtonie, Aoki, będzie odwołany.

Król Edward wybiera się w połowie sierpnia na trzytygodniowy pobyt do Maryenbadu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Łuck, 1 czerwca.—Przybycie misyonarzy, Redemptorystów i OO. Franciszkanów ściągnęło do Łucka tysiączne tłumy. Przybyło wiele kompanii. Liczny tłum, wśród którego panuje nastrój wysoce religijny, słucha kazań, wygłaszanych na placu.

Duma państwowa.

(Terminowe):

P. Stołypin żąda wydania 55-ciu posłów i aresztowania 16-tu.

Sytuacya krytyczna.

Groźba rozwiązania Dumy.

Petersburg, 1 czerwca. G. 10 w nocy. Stołypin dziś na posiedzeniu tajnem Dumy zażądał, ażeby Duma zezwoliła na wydanie władzom sądowym 55-ciu posłów z partyi soc.-demokratycznej; 16 posłów ma być niezwłocznie aresztowanych. Jednocześnie oświadczył, iż odpowiedź odmowna Dumy postawiłaby rząd w położeniu bez wyjścia. Posłowie, których wydania domaga się rząd, oskarżeni są o przygotowywanie zbrojnego powstania. Między oskarżonymi są: Ceretelli, Aleksinskij, Dzaparidze, Ozol i Zurabow.

Petersburg, 1 czerwca.—G. 10 m. 20 w nocy. Po rozpoczęciu obrad Dumy nad żądaniem Stołypina przemawiali: Teślenko, Rodiczew, Berezin, Ceretelli i Dmowski. Od godz. 7 do 9-ej przerwa posiedzenia. Według pogłosek frakcye parlamentarne postanowiły wybrać komisyę, któraby w przeciągu 24 godzin przedstawiła sprawozdanie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, odpowiedź Dumy nie wypadnie w myśl żądania ministra. Rozwiązanie Dumy zdaje się być nieuniknionem.

Przed gmachem Dumy mnóstwo wojska i policyi.

Petersburg, 1 czerwca. — Godz. 10 m. 40. Odbywają się właśnie rewizye w mieszkaniach posłów soc.-demokratycznych. Zapewniają, że posłowie soc. dem. będą dzisiaj aresztowani.

W kuluarach Dumy panuje przygnębienie. Oczekują, że Duma jutro będzie rozwiązana.

Na dzisiejszem tajnem posiedzeniu obecni byli wszyscy ministrowie. Dokładnych szczegółów o przebiegu dotąd brak.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Posiedzenie z dnia 1 czerwca.

Petersburg, 1 czerwca. — Naczelnik ochrony oświadczał posłom, wchodzącym do Dumy, że na mocy uchwały prezydyum Dumy, posiedzenie odbędzie się przy drzwiach zamkniętych. Rozpatrywaną będzie sprawa pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej parlamentarnego stronnictwa soc.-demokratycznego. Na początku posiedzenia przyjechał do Dumy prezes rady ministrów.

Petersburg, 1 czerwca. — O g. 7 m. 20 ogłoszono dwugodzinną przerwę zamkniętego posiedzenia.

Plany rewolucyjne partyi soc.-dem.

(Urzędowy).

Petersburg, 1 czerwca. — W dniu 5 maja 1907 roku policya petersburska została zawiadomioną, iż mieszkanie posła Dumy państwowej, Ozola, w którem odbywały się posiedzenia frakcyi soc.-demokratycznej, uczęszczane jest przez członków bojowej organizacyi rewolucyjnej. Wiadomości, otrzymane przez policyę, potwierdzone zostały podczas aresztowania kilku członków wspomnianej organizacyi rewolucyjnej i posłużyły one za powód ku dokonaniu rewizyi w mieszkaniu Ozola. Podczas rewizyi wykryto znaczną ilość dokumentów, które wskazywały, iż pięćdziesięciu pięciu posłów Dumy państwowej, którzy utworzyli parlamentarną frakcyę soc.-dem., zorganizowało występne stowarzyszenie, mające na celu obalenie przy pomocy powstania obecnego ustroju i utworzenie rzeczpospolitej demokratycznej. W celu urzeczywistnienia wspomnianych celów stowarzyszenie to nawiązało stosunki z tajnemi stowarzyszeniami występnemi, mianującemi się: centralnym komitetem rosyjskiej soc.-demokratycznej partyi robotniczej, petersburskim komitetem tejże partyi i całym szeregiem podwładnych komitetowi centralnemu miejscowych komitetów tajnych, uznało zwierzchnictwo komitetu centralnego, a swoją drogą w dziele przygotowań co do powstania stało na czele tajnych komitetów utworzonych w różnych częściach państwa: stowarzyszenie to wydawało do tych komitetów okólniki z poleceniem, aby tajni agitatorzy podburzali lud przeciw rządowi, przeciw szlachcie, urzędnikom, właścicielom ziemskim. Nadto stowarzyszenie nakazywało występnym komitetom tajnym, aby formowało Związki, kółka, grupy z włościan, robotników i żołnierzy, już należycie przygotowanych, jednoczyły ich, a to w celu skorzystania z niezadowolenia i podniecenia wśród biedniejszej klasy ludności i zorganizowania łącznego powstania wojsk, włościan i robotników: zwróciło się do włościan z wezwaniem, aby łączyć się w Związku, zawiązywać stosunki z robotnikami i przygotować do jawnej walki z istniejącym w Rosyi rządem, w celu opanowania władzy w państwie i oddania jej w ręce przedstawicielstwa narodowego: wstąpiło w bezpośredni związek z tajnem i występnem sprzysiężeniem, które postawiło sobie za cel najbliższy przygotowanie powstania w wojsku i nazwało się wojenną organizacyą rosyjskiej socyalno-demokratycznej robotniczej partyi; kierowało, w osobie jednego ze swych członków, deputata Dumy państwowej, Herusa, d. 29 kietnia 1907 r. w Petersburgu tajnem zebraniem jednej z organizacyi wyżej pomienionego występnego sprzysiężenia; przyjęło instrukcyę od części wojsk garnizonów wileńskiego i petersburskiego; przyjęło deputacyę od wojsk garnizonu petersskiego, której przyrzekło swoje współdziałanie, służyło za środowisko, zbierające około siebie rewolucyjne żądania konstytuanty i wprowadzenia w Rosyi przemocą republiki demokratycznej, składającej się z tajnych Związków i grup najuboższych klas ludności, utworzonej przez komitety miejscowe; służyło za punkt zborny dla sprawozdań tajnych komitetów i w ten sposób prowadziło kontrolę rewolucyjnych sił i środków; sprowadzało przedstawicieli tajnych komitetów dla udzielenia im instrukcyi; wysyłało swych członków dla wygłaszania mów podburzających na zebraniach nielegalnych i wreszcie rozporządzało sfałszowanymi paszportami w celu zaopatrywania w nie osób, ukrywających się od ścigania przez władze uprawnione. 55 członków Dumy państwowej zostało pociągniętych do dochodzenia pierwiastkowego w roli oskarżonych i dla tego na mocy prawa podlegają oni czasowemu usunięciu od udziału w posiedzeniach Dumy, zaś 16 z nich, biorących najwybitniejszy udział w czynnościach występnego stowarzyszenia, na mocy postanowienia władzy śledczej podlegają aresztowaniu. Rząd wnosi sprawę niniejszą dziś, d. 1 czerwca, do Dumy państwowej dla niezwłocznego usunięcia tymczasowo 55 członków Dumy i dla niezwłocznego zadośćuczynienia żądaniu władzy śledczej w sprawie aresztowania 16 z nich.

Petersburg, 31 maja. — Departament senatu do kasacyi spraw kryminalnych rozpatrzył wniosek oberprokuratora treści następującej: ponieważ istnieje prawo, że poseł nie może podlegać ograniczeniu lub pozbawieniu wolności inaczej jak na rozkaz władz sądowych, to czy dopuszczalne jest zaaresztowanie posła *in flagranti* lub w dniu następującym na rozkaz policyi w myśl § 257 ustawy procesu kryminalnego, czy też dla takowego zaaresztowania niezbędne jest zarządzenie władz śledczych. Senat rozstrzygnął podniesiony wniosek twierdząco.

Petersburg, 31 maja. — Parlamentarna podkomisya agrarna w sprawie czynności miejscowych komitetów rolnych postanowiła powierzyć im prace przygotowawcze w zakresie uchwał, przeprowadzonych drogą prawodawczą.

Petersburg, 31 maja.—Minister spraw zagranicznych, dając wyjaśnienia komisyi budżetowej parlamentarnej, w sprawie asygnowania odpowiednich funduszów, na utrzymanie konsulatów generalnych w Mandżuryi, oświadczył między innemi, iż pogląd pierwiastkowy na traktat w Portsmouth, który uważany był za czasowy, uległ zmianie i obecnie istnieje głębokie przekonanie, iż stosunki pokojowe pomiędzy Rosyą a Japonią będą trwałe. Pokojowi nikt nie zagraża. Nastrój pokojowy jest utrwalony, umowy handlowe dochodzą wszędzie do skutku, nie można przesądzać czy nie dojdzie i do poważniejszych traktatów. Podobny prąd pokojowy—oświadczył minister—można zauważyć i we Francyi. Kosulaty generalne w Mandżuryi przyczynią się do pokojowych stosunków z państwami na Dalekim Wschodzie, dowiódłszy rządom tych państw możebność wspólnej pracy z Rosyą bez obawy zamiarów zaborczych z jej strony. W dalszych wyjaśnieniach minister, odpowiadając na zapytanie w kwestyi ogólnej polityki, oświadczył, iż niema najmniejszego zamiaru trzymać w tajemnicy kwestyi polityki wewnętrznej, interesujących całe społeczeństwo rosyjskie, przeciwnie, ma on zamiar w niedalekiej przyszłości wydać na wzór zagranic specyalną książkę, treść której stanowić będą traktaty, zawarte w latach ostatnich.

Petersburg, 31 maja.—W dniu 30-ym maja komisya parlamentarna do spraw nietykalności osobistej zakończyła swoje prace. Projekt prawa w ostatecznej jego redakcyi wniesiony będzie do Dumy na jednem z najbliższych posiedzeń.

Na prezesów komisyi do spraw nauki elementarnej obrano: Dolgorukowa, do spraw wykształcenia średniego i wyższego — Kizeweltera, do spraw wykształcenia zawodowego—Plujewa, do spraw zagadnień ogólnych — Anikina, i do spraw szkół narodowych — Aleksandra Stachowicza.

Petersburg, 31 maja. — Na posiedzeniu w dniu 29 maja Rada ministrów uznała za możebne zezwolić miastu Kijowowi na realizacyę pożyczki w sumie 526,000 rub. na urządzenie targów krytych.

Komisya regulaminowa rozpatrzywszy list Stołypina w kwestyi przyspieszenia spraw pociągniętych do odpowiedzialności posłów, oznajmiła prezydentowi Dumy swoją uchwałę, na mocy której uważa za konieczne ustanowić najpierw sposób rozpatrywania spraw. Referat komisyi o sposobie rozpatrywania spraw będzie przedstawiony do zatwierdzenia w dniu 1-ym czerwca.

Komisya regulaminowa, rozpatrzywszy kwestyę opuszczania zebrań przez posłów, odrzuciła wniosek o wprowadzeniu regestru posłów, niebywających na posiedzeniach, uznając za konieczne polecenie frakcyom czuwania nad posłami, aby ci pilnie uczęszczali na posiedzenia.

Do komisyi w sprawie amnestyi wybrani zostali stronnicy prawodawczego przeprowadzenia amnestyi: soc. rew. Szyrskij, soc. ludowi Diemianow i Tigranian, trudowicy: Tichwińskij i Bułat i ich przeciwnicy kadeci: Makłakow, Manin i Rozin, październikowiec Kapustin, członek „Koła“ Sławski, członek frakcyi muzułmańskiej Chanchojskij.

Komisya agrarna przy udziale 77-iu członków uznała jednogłośnie konieczność utworzenia funduszu ziemskiego i odrzuciła większością 41 głosów przeciwko 36 projekt utworzenia stałego funduszu ziemskiego, wskutek czego upadły również trzy pozostałe kwestye, postawione na głosowanie, to jest na jakich zasadach powinien być utworzony fundusz socyalizacyi i unarodowienia, czy unarodowienia i municypalizacyi.

Petersburg, 31 maja. — W „Zbiorze praw“ ogłoszone będą jutro Najwyżej zatwierdzone uchwały rady ministrów: 1) o przelaniu na kontraadmirała Wierena wyjątkowych pełnomocnictw w sprawie stosunku do naczelnika miasta w Sewastopolu i 2) o oddaniu skarbowych kopalni węgla na Sachalinie pod zarząd ministerstwa handlu i przemysłu.

Petersburg, 31 maja. — O godz. 2-ej po południu w pałacu Peterhofskim Cesarz przyjął posła abisyńskiego, Antogano, który, w imieniu swego Monarchy, złożył Najjaśniejszemu Panu kosztowne prezenty.

Petersburg, 31 maja. — Świeżo ogłoszone postanowienie naczelnika miasta uprzedza, że winni publikacyi, rozpowszechniania lub podawania faktów zmyślonych, i sprzecznych z prawdą wskutek fałszywego ich oświetlenia, i wogóle podawanie do wiadomości faktów przekręconych, mogących wywołać niezadowolenie lub rozruchy wśród mas ludowych, podlegać będą karze administracyjnej w wysokości do 3,000 rubli, lub aresztowi, więzieniu albo twierdzy na przeciąg czasu trzech miesięcy.

Petersburg, 31 maja.—Starszy pomocnik głównego inspektora budowy okrętów, generał major, Titow, mianowany został pełniącym obowiązki inspektora do spraw budowy okrętów.

Petersburg, 1 czerwca.— Najwyżej utworzona komisya dla walki z dżumą i chorobami zakaźnemi ogłasza, iż z powodu skonstatowania w osadzie Archierejskiej w pobliżu Astrachania trzech wypadków dżumy, osada ta ogłoszona zostaje za niebezpieczną, powiat zaś astrachański, wraz z miastem Astrachaniem i stepami Kałmyskimi zagrożone dżumą. W osadzie archierejskiej skonstatowane wypadki dżumy miały miejsce w zakładzie bednarskim, w którym pracowało 70 robotników. Niezwłocznie cały lokal zakładu wraz ze znajdującemi się w nim osobami otoczono kordonem wojska. Przybyły personel lekarski dokonał dezynfekcyi lokalu. Osadę podzielono na cyrkuły, każdy zaś cyrkuł jest pod ścisłym nadzorem władz. Naprędce urządzono też szpital dla chorych na dżumę. Według jednak ostatnich raportów gub. astrachańskiej, jeden z kozaków kordonu zachorował w dniu 30 maja, lecz stanowcza dyagnoza choroby nie została postawioną.

Petersburg, 30 maja. — Po mieście rozklejono ogłoszenie naczelnika miasta, potwierdzające, że praca robotników, niechcących strajku, strzeżona jest przez prawo i że osoby, winne przekroczenia obowiązujących rozporządzeń, mających na celu zabezpieczenie interesów robotników, podlegać będą karze administracyjnej w wysokości do 3,000 rb. lub 3-ch miesięcznemu więzieniu. Związki zawodowe za podobne wykroczenia będą zamykane.

Saratów, 31 maja. — W lesie, w pobliżu wsi Granek, pow. serdowskiego, znaleziono zwłoki zarządzającego majątkiem Chomiakowej, Sokołowa, oraz jego stangreta.

Petersburg, 31 maja. — Pełnomocnicy Rosyi i Japonii, Izwolskij i Motogano, podpisali dziś w ministerstwie spraw zagran. konwencyę, określającą stosunek wzajemny w sprawie kolei Mandżurskiej, Chińskiej, Wschodniej i Południowej, oraz protokół w sprawie stacyi kolejowej Kauntsendzy.

Łódź, 31 maja. — Z Berlina donoszą, że zarząd fabryk Poznańskiego zgadza się na przyjęcie deputacyi robotników, proszących o niezamykanie fabryki.

W nocy, na ul. Św. Anny, zabito 3-ma wystrzałami robotnicę, dziś zrana na ul. Benedykta raniono robotnika.

Bachmut, 31 maja. — Sąd rozpatrzył sprawę pogromu żydowskiego w Krasnogorówce w październiku r. 1905-go. Wszyscy podsądni skazani zostali na więzienie, przywódca ich na roty aresztanckie i pozbawienie wszystkich praw.

Elizawetpol, 31 maja. — W nocy, w pow. szuszyńskim Tatarzy ograbili omnibus i ranili woźnicę.

Bachmut, 31 maja. — We wsi Wasiljówce rzucono bombę na dom włościanina Girenki.

Warszawa, 31 maja. — Na Nowolipiu w warsztacie krawieckim zamordowano właściciela warsztatu.

Warszawa, 31 maja. — Skradziony z kościoła Miedniewickiego obraz cudowny znaleziono w pobliżu Żyrardowa, ale już bez cennej szaty, wartości 100,000 rb.

Saratów, 31 maja.—Wczoraj założono kamień węgielny pod budowę pomnika Aleksandra II. Wystawieniem pomnika zajmuje się zarząd miejski.

Szadrińsk, 31 maja. — Wczoraj w południe zabito na ulicy dowódzcę wojskowego Kunjewa. Zabójcę - robotnika miejscowego schwytano.

Ekaterynodar, 31 maja. — Rozpatrzywszy sprawę rozruchów z r. 1905 w anapskim batalionie zapasowym, który okazał względem oficerów niesubordynacyę, zabrał sztandar, karabiny i naboje, oraz uwolnił aresztowanych żołnierzy, sąd okręgowo-wojenny skazał jednego podsądnego na 12 lat ciężkich robót, czterech na roty aresztanckie. Dwaj zostali uniewinnieni.

Czernihów, 31 maja. — Trzech przestępców politycznych skazano na zesłanie do oddalonych gubernii.

Łódź, 1 czerwca. — W osadzie Zduńska Wola niewiadomi złoczyńcy zabili wystrzałami z rewolweru majstra tkackiego, Strelbę, gdy ten szedł do fabryki. Raniono też trzy przechodzące podówczas włościanki.

Penza, 1 czerwca. — Na prywatnej naradzie radnych ziemstwa gubernialnego większością 23 głosów przeciwko 2 postanowiono potępić działalność przedstawicieli gub. penzeńskiej w Dumie, którzy umyślnie uchylili się od wyrażenia swego oburzenia z powodu przygotowującego się zamachu na świętą osobę Cesarza, wyrazić głębokie ubolewanie z powodu takiego postąpienia, jak również potępić wszystkie morderstwa i grabieże, dokonywane obecnie w państwie.

Petersburg, 1 czerwca. — W dniu 31 maja Najwyżej zatwierdzony został zaaprobowany przez Dumę i Radę państwa projekt prawa o wyasygnowanie ze skarbu państwa 17 i pół miliona rubli na wydatki, niezbędne dla zakończenia kampanii żywnościowej.

Symbirsk, 1 czerwca.— Pięciu uzbrojonych ludzi ograbiło we wsi Szumowce wydział pocztowy. Zrabowano 1,100 rb. i rewolwer. Ujęto trzy osoby, a w tej liczbie niejakiego Sacharowa, który w r. b. ukończył gimnazyum symbirskie. Jeden z napastników ciężko ranił kozaka.

Łódź, 31 maja. — Narodowy związek robotniczy wydał odezwy, w których energicznie protestuje przeciw terorowi i wzywa robotników do zwalczania wszelkiego rodzaju anarchii w fabrykach, nieulegania namowom agitatorów socyalistów, zaniechania częstych strajków i wogóle powstrzymywania się od wycieczek partyjnych, oraz okazywania należnych względów członkom administracyi fabrycznej.

Charbin, 31 maja.—Zjednoczona banda kaukazczyków i chunchuzów napadła na więzienie, dworzec i stacyę graniczną, udało im się wtargnąć do mieszkania policmajstra Iwanowa i do więzienia. Iwanow i dwóch strażników pogranicznych zabici; ranni jeden więzień i jeden strażnik. Strzelanina trwała pół godziny.

Ekaterynosław, 31 maja. — W Majkopie ciężko raniony został pięcioma strzałami członek zarządu miejskiego, Głotow.

Łódź, 31 maja.—Pomiędzy osadą Starykowem a Zgierzem zabito robotnika. W pobliżu szpitala fabrycznego zabito rewirowego i stójkowego.

Sewastopol, 31 maja.—Generał-gubernator ogłosił odezwę, w której uprzedza, iż na wypadek rozruchów i demonstracyi będą przedsięwzięte energiczne środki, celem zgniecenia ich i będą wezwane wojska.

Penza, 31 maja. — W pow. morszańskim i gorodiszewskim pojawiła się banda zbrojnych bandytów. Wysłano w pościg za nią strażników, pół eskadronu dragonów i oddział piechoty.

Tyflis, 1 czerwca. — Do pociągu pocztowego, idącego z Aleksandropola do Tyflisu, wtargnęło 7-miu uzbrojonych bandytów, którzy rozbroili artelszczyka i jednego strażnika, drugiego zabili i zabrali 24,887 rubli. Później, zatrzymawszy pociąg przy pomocy hamulca, wyskoczyli z niego i uciekli.

Petersburg, 1 czerwca. — Robotnik wystrzelił do idącego do admiralicyi wice-komendanta petersburskiego portu, pułkownika Kotlarowa. Trafił go w plecy, a kula wyszła przez żołądek. Stan rannego beznadziejny. Robotnika ujęto.

Warszawa, 1 czerwca. — Zatrzymano bandę oszustów, podrabiającą patenty dojrzałości; wśród nich znajduje się były student uniwersytetu.

Kielce, 1 czerwca. — W pobliżu stacyi Olkusz 3 uzbrojonych napadło na dom inżyniera Taube i na tartak Hensolda. Zmuszeni jednakże zostali do ucieczki, trafiwszy na opór zbrojny. Jeden został ujęty przez straż pograniczną, drugi przez żołnierzy i strażników, wysłanych w pogoń.

Tyflis, 1 czerwca. — W Aleksandropolu w pobliżu koszar zabito wystrzałami z rewolweru naczelnika batalionu kolejowego, porucznika Kostienko, spełniającego czynności naczelnika depôt.

Elizawetgrad, 1 czerwca.—Nad miastem spadła straszliwa ulewa wraz z dużym gradem; zatopione zostały w wielu domach sutereny. Uszkodzone ogrody owocowe i warzywa.

Paryż, 1 czerwca.—Clemenceau wydał odezwę do merów gminy, którzy podali się do dymisyi, w której oświadcza, iż podania ich nie mogą być usprawiedliwione tem, że jakoby rząd nie przedsięwziął żadnych środków celem polepszenia sytuacyi w prowincyach, wyrabiających wino i że podania te są skierowane bezpośrednio przeciwko ustrojowi parlamentarnemu. Clemenceau wzywa do patryotyzmu i do liczenia się z obowiązkiem i namawia merów, aby zmienili postanowienie i nie szli ręka w rękę z reakcyą i anarchią. W końcu oświadcza, iż rząd postanowił w każdym wypadku zachować władzę w swojej ręce.

Wiedeń, 1 czerwca. — Cesarz przyjął księcia czarnogórskiego Mikołaja, oraz na specyalnej audyencyi generał-inspektora armii japońskiej Nischi'ego. Później cesarz rewizytował księcia Mikołaja i odwiedził królową grecką.

Portsmouth, 1 czerwca. — Na łódce podwodnej nastąpił wybuch gazolitu. Porucznik i 3-ch marynarzy odnieśli poważne obrażenia. Porucznik wkrótce potem zmarł.

Londyn, 1 czerwca.—Izba gmin przyjęła jednogłośnie projekt prawa o zwiększeniu ilości drobnych majątków ziemskich. Opozycya w zasadzie zaaprobowała projekt, zażądawszy tylko niejakich poprawek.

Londyn, 31 maja. — Gazeta „Morning Post“, omawiając list wczorajszy, wymierzony przeciw traktatowi angielsko-rosyjskiemu powiada, że chęć przedstawienia się w roli przyjaciół ruchu rewolucyjnego wyprowadziła z równowagi umysłowej osoby, które podpisały list powyższy. Osoby te powołują się na powagę Gladstone'a, który uważał, że jedną z przyczyn, przysparzających sławę Anglii, było stawanie jej po stronie narodów walczących w imię wolności. Uczucia takie są aż nadto zrozumiałe, jednak przeszczepianie takowych na grunt polityki uważać należy za coś bardzo nierozsądnego. W danym wypadku interwencya Anglii byłaby krokiem chybionym.

Belgrad, 31 maja.—Na ministra spraw wewnętrznych naznaczony został wiceprezydent skupczyny. W piątek Pasicz wraz z nowym gabinetem ministeryalnym ma się przedstawić skupczynie.

Madryt, 31 maja. — Sąd okręgowy, po rozpatrzeniu sprawy zamachu na parę królewską, trzech podsądnych: Nakkeno, Mata i Ibarra skazał na 9 lat więzienia. Pozostałych uniewinniono.

Londyn, 1 czerwca. — Grey, odpowiadając w izbie gmin na interpelacyę w sprawie układów, prowadzonych pomiędzy Anglią i Rosyą co do ustalenia granic indyjskich, oświadczył, iż układy te mają bezpośrednio na celu zapobieżenie możliwym zatargom pomiędzy obydwoma państwami co do tej części Azyi, w której granica Indyi przylega do posiadłości rosyjskich. O ile zaś może to się odbić pośrednio na ogólnych stronnictwach politycznych pomiędzy obydwu państwami, zależnem to będzie od praktycznego stosowania traktatu granicznego.

Londyn, 31 maja. — W uniwersytecie w Cambridge odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów na uczone stopnie honorowe. Otrzymali je: Campbell Bannerman, Milner, Kerson i dyrektor konserwatoryum petersburskiego Głazunow.

Teheran, 31 maja.—Podczas utarczki ostatniej wojska rządowe nie posiadały artyleryi, gdy tymczasem powstańcy ją mieli. Książę Salared uciekł do Mendeli. Dowódca wojsk rządowych Daud-chan puścił się za nim w pogoń. Oczekiwane są wojska regularne.

Londyn, 31 maja. — „Morning Post“ powiada, że wniesiony do Dumy rządowy projekt prawa o sądach z wyboru dowodzi, że są szanse wspólnej pracy Dumy z rządem i jeśli Duma zostanie rozwiązaną, nie należy brać tego zbyt tragicznie.

Londyn, 30 maja. — W izbie gmin odbyło się posiedzenie irlandzkiej partyi narodowej w celu omówienia dalszej polityki partyi wobec zajść ostatnich. Dyskusya trwała do 4-ch godzin. Przyjęto rezolucyę stwierdzającą, że odrzucenie projektu prawa o Związku irlandzkim przez konwent narodowy w Dublinie jasno dowodzi, że naród irlandzki odrzuci bezwątpienia każdą uchwałę, obrachowaną na osłabienie ruchu narodowego w Irlandyi i na przeszkodzenie do utworzenia rzeczywistego *home-rule'u*. Można go osiągnąć tylko przy pomocy energicznej walki, agitacyi w Irlandyi i wyrobienia partyi. Rząd zostanie w końcu zmuszonym wnieść projekt prawa o reformie zarządu Irlandyi zupełnie inny od odrzuconego przez konwent narodowy.

Konstantynopol, 31 maja. — Według otrzymywanych wiadomości, wzrasta ogromnie wychodztwo Ormian tureckich na Kaukaz.

Sofia, 31 maja. — Z Aten donoszą, że patrol bułgarski zabił sześciu i ranił tyluż dezerterów, przechodzących granicę i którzy odmówili przedstawienia paszportów.

Bordeaux, 30 maja. — Międzynarodowy kongres przemysłu winnego powziął szereg uchwał, mających na celu zniżenie ceł na wina, przywożone do Belgii, Holandyi, Rosyi i Stanów Zjednoczonych.

Bukareszt, 31 maja. — W trzeciej kuryi wyborczej wybrano do parlamentu 37 liberałów.

Londyn, 1 czerwca.—Na otwarciu w d. 31 maja konferencyi Czerwonego Krzyża prezes przeczytał list delegata japońskiego, Nagao Arigo, proponującego, aby urządzić następną konferencyę w 1912 r. w Tokio. Obradowano nad kwestyą działalności kobiet w czasie wojen w oddziałach sanitarnych i w szpitalach. Przyjęto jednogłośnie wniosek generała Priona (Francya), aby usiłować rozwinąć w narodzie świadomość, iż koniecznem jest pociągnięcie kobiet, jako pracowniczek na plac walki. Konferencya wyraziła głębokie uznanie działalności sióstr miłosierdzia w wojnie rosyjsko-japońskiej. Arigo przeczytał referat o działalności Towarzystwa japońskiego Czerwonego Krzyża w czasie wojny ostatniej. Takiż referat przedstawiono o działalności Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Rosyi. W dzień delegaci nadzwyczajnym pociągiem na zaproszenie króla przybyli do zamku Windsor. Wieczorem lord major urządził przyjęcie na cześć członków konferencyi.

Berlin, 1 czerwca. — Z Rzymu donoszą, że senat przyjął projekt prawa, na mocy którego dzień stuletniej rocznicy urodzin Garibaldiego, t. j. 4-go czerwca, zostaje uznany za święto narodowe.

Paryż, 1 czerwca. — Na posiedzeniu rady ministrów Pichon zakomunikował o otrzymanem od ambasadora francuskiego w Tangerze zawiadomieniu, iż Machsen piśmiennie potwierdził poprzednie zapewnienia i zaznaczył swą zupełną zgodę na zadosyćuczynienie żądaniom Francyi w sprawie organizacyi policyi w rajonach pogranicznych. Nadto Pichon oświadczył, iż zaproponował rządowi japońskiemu jednoczesne ogłoszenie traktatu, zawartego pomiędzy Francyą a Japonią w d. 4 czerwca. Minister sprawiedliwości oświadczył, iż rozpoczęte zostało śledztwo w sprawie rozruchów, które miały miejsce w ubiegłą niedzielę w Montpellier, podczas których raniono oficera żandarmeryi i trzech żołnierzy.

Hongkong, 31 maja. — Powstańcy napadli na wieś Jun-czun w okręgu Weycz-żou i podpalili budynki. Dla ukarania buntowników wysłano oddział wojska. Doszło do starcia.

Kalkuta, 31 maja.—Uwięziono dwóch agitatorów, propagujących bojkot Anglików, wzywających do buntu i do tworzenia ochotniczych oddziałów zbrojnych.

Tokio, 31 maja.—W tłumie wywołują wzburzenie zdjęcia fotograficzne, pomieszczone w gazetach miejscowych, wyobrażające zburzenie restauracyi japońskiej w San Francisko. Jedna z gazet, wzywając do zemsty, powiada, że należy teraz działać, ale nie przez wojnę, lecz odemścić się na drodze polityczno-handlowej. Rozkazano urzędowo gazetom nie ogłaszać wiadomości pobudzających w sprawie konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 2 czerwca. — Wieczorne posiedzenie rozpoczęło się o g. 9 m. 25. Dalszy ciąg dyskusyi. Przemawiali: Kuźmin-Karawajew, Sinadino, Krupienskij i inni posłowie. Wielu posłów zrzekło się głosu. Większość Dumy jest za wyborem komisyi, przeciwni są esdecy i prawica. Komisya swe sprawozdanie ma przedstawić Dumie na dzisiejszem posiedzeniu. Do składu komisyi wejdzie 22 posłów, w tej liczbie Parczewski i Konic. Prawdopodobnie komisya zgodzi się na wydanie rządowi jednego, a najwyżej dwóch posłów socyal-demokratów, a tem rząd nie zadowolni się. Rozwiązanie Dumy zda się być nieuniknionem.

Petersburg, 2 czerwca. — Krążą pogłoski, iż jest już utworzony nowy gabinet, na czele którego stoi Durnowo.

Giełda petersburska.

1 czerwca 1907 r.

4% Państwowa renta	71
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	68—69¼
5% pożyczk prem. 1864 r.	337
„ „ 1866 r.	239¼
5% obl. prem. Szlach. Banku	214½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	361
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	398
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	318—320
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	141
„ Bransk. Relsk. Fab.	103
„ Putiłowsk.	104
„ Bakińsk. T-a Naftow.	507
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	140
„ Petersb. Prywat. Komm.	148
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	232
5% Pożyczka 1905 r.	—
„ „ 1906 r.	86½
5% świadectwa włościańskie	76¾

Usposobienie z papierami dywidendowymi wpływem zwyżki na giełdzie paryskiej ku końcowi giełdy nieco lepsze; z funduszami i premiówkami słabsze; z hypotecznymi spokojne.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr, 9 róg Puszkińskiej.